

Thomas Lemke, *Biopolityka*, wyd. Sic!, Warszawa 2010, ss. 152.

Biopolityka to jedno z najpopularniejszych, a zarazem najmniej doprecyzowanych pojęć we współczesnych naukach społecznych. Jest obecnie wykorzystywane nie tylko przez naukowców, ale także przez filozofów, dziennikarzy i polityków reprezentujących spektrum często skrajnych, nurtów od prawicy po lewicę. Wydawać by się mogło, że biopolityka w dosłownym sensie oznacza politykę zajmującą się życiem. Jednak już w tym momencie powstaje konflikt, gdyż dla jednych polityka zawsze zajmuje się życiem, jednak dla innych zaczyna się tam gdzie kończy się życie biologiczne. W efekcie termin jest wykorzystywany, często bez zrozumienia, w dyskusjach o postępie biotechnologicznym, polityce azyłowej, AIDS, przyroście ludności, produkcji rolniczej, eutanazji, czy in vitro.

Próbie zmierzenia się z wieloznacznością znaczeń biopolityki podjął Thomas Lemke w swoje książce pod tym samym tytułem. Stanowi ona wprowadzenie do zagadnień

biopolityki i strukturyzację samego pojęcia. Prof. Lemke od wielu lat zajmuje się problematyką socjologii organizacji, teorii społeczno-politycznej, w tym również biopolityką oraz społecznym wymiarem badań genetycznych i technik reprodukcyjnych. Jego najważniejsze publikacje to m.in. *Die Polizei der Gene. Formen und Felder genetischer Diskriminierung* (2006), *Gouvernementalität und Biopolitik* (2007). *Biopolityka* stanowi więc rodzaj relacyjno-historycznej syntezy doświadczonego badacza, analizującego problem z perspektywy makro.

Autor rozpoczyna od ukazania dwóch przeciwstawnych perspektyw analitycznych – naturalistycznej i policystycznej. Pierwsza z nich zakłada, iż życie stanowi podstawę polityki. Opisuje m.in. niemiecką filozofię życia w wydaniu Friedricha Nietzschego i Arthura Schopenhauera, ale także organiczną teorię państwa Rudolfa Kjellena, która zakłada, iż państwo nie jest zbudowane na umowie społecznej, lecz stanowi pierwotną formę życia, szczególnie państwo narodowe wraz z jego „indywidual-

nością etniczną”. W ciekawy sposób ukazuje jak narodowy socjalizm w Niemczech dodał do organicznej teorii państwa nowe elementy, jak rasizm, darwinizm społeczny i pangermanizm.

Eugeniczne ujęcia biopolityki pojawiły się w stalinowskim projekcie „nowego człowieka”, ale także w działaniach państw liberalnych, jak powojenna Norwegia, czy postulatach skrajnej prawicy. Autor nie poświęca im jednak zbyt wiele miejsca, skupiając się raczej na rozwoju dyskursu naukowego. Rozpoczyna od l. 60. XX w., kiedy w USA powstała nowa perspektywa badawcza nazwana mianem „biopolitics”. Biopolitology przy zastosowaniu metod biologicznych budowali modele zachowań politycznych, m.in. behawioralno-genetyczne, fizjologiczne, czy socjobiologiczne. Ich prace dotyczyły takich kwestii, jak konkurencja, kooperacja, agresywność, psychofizyczne stosunki dominacji, czy hierarchii. T. Lemke niebędący zwolennikiem powyższego ujęcia wskazał na problemy, których biopolitology nie rozwiązyali, np. jak odgraniczyć wpływ czynników biologicznych, jak dokładnie współdziałają one z czynnikami kulturowo-społecznymi oraz jaki jest wpływ człowieka na procesy biokulturowe.

Druga perspektywa, tzw. policystyczna skupia się na życiu jako przedmiocie polityki. T. Lemke ukazuje nurt biopolityki ekologicznej postulującej zorientowanie polityki na życie. W tym ujęciu biopolityka ma za zadanie utrzymanie naturalnej podstawy życia, czyli ekologicznie zorientowany porządek świata i dopasowanie struktur go-

spodarki do wymagań biologicznych w celu zatrzymania degradacji ziemi. Obok pojawia się jednak nurt techno-centriczny będący konsekwencją nowych osiągnięć biotechnologii, czy neurobiologii, badający administracyjne i prawne procesy regulacyjne, które określają granice ingerencji oraz społeczne konsekwencje w takich obszarach, jak badania DNA, badania prenatalne, czy sztuczne zapłodnienie.

T. Lemke odrzuca jednak już we wstępie swojej książki dwa wyżej przedstawione linie interpretacyjne. Zarzuca im przyjęcie stabilnej hierarchii i powierzchowne spojrzenie na relację polityka – życie. Zdecydowanie preferuje relacyjno-historyczne ujęcie biopolityki rozwinięte przez Michela Foucault. Biopolityka w jego rozumieniu nabiera innego znaczenia i nie jest rozszerzeniem polityki tylko zmienia jej istotę, przeformułowując koncepcję suwerenności politycznej. Od tego momentu czytelnik poznaje wizję M. Foucault, ale także jej wpływ na innych myślicieli. Sam T. Lemke jest niewątpliwie wykwintnym znawcą francuskiego filozofa i historyka. Opublikował już wcześniej monografię *Eine Kritik der politischen Vernunft – Foucaults Analyse der modernen Gouvernementalität*, w której na podstawie wykładów z College de France ukazał ewolucję poglądów francuskiego filozofa odnośnie do problemów władzy, dominacji i biopolityki. Jest także członkiem rady programowej „Foucault Studies”.

Autor słusznie zauważa, iż M. Foucault „zamiast wychodzić od pierwotnych i po-

nadczasowych prawidłowości polityki diagnozuje cezurę historyczną, nieciągłość praktyki politycznej (s. 42). Zarazem, co dostrzega T. Lemke, samo pojęcie biopolityki u Foucault ewoluuje, wypełnia się różną treścią. Punktem wyjścia jest przeciwstawienie władzy suwerennej biowładzy, którą ujmuje jako „nakaz życia, zgoda na śmierć”. Władza suwerenna skazuje na śmierć i zezwala na życie, natomiast biowładza – zezwala na śmierć i każe żyć. Nowa polityczna technologia życia oparła się więc z jednej strony na dyscyplinowaniu pojedynczego ciała, z drugiej na regulacji zjawisk ludnościowych. T. Lemke odnosi się także do paradoksów biopolityki, jakie zauważył Foucault, przede wszystkim faktu, iż lepsze zabezpieczenie życia, nie przeszkodziło w poddawaniu go na większą skalę zagładzie.

Autor zauważa również wady i zalety drugiej perspektywy badawczej zastosowanej przez Foucault. Perspektywa ta koncentruje się na kwestii przejścia od dyskursu polityczno-militarnego typowego dla XVII i XVIII w. do rasistowska-biologicznego, który pojawił się w XIX w. Rasizm staje się uzasadnieniem polityki państwa, pozwala na zabijanie dla poprawy jakości życia. W ujęciu Foucault rasizm nie jest konstruktem ideologicznym, czy sytuacją wyjątkową, ale raczej permanentną cechą społeczeństwa dążącego do samooczyszczenia. Praktycznie zapomina on jednak o bardzo istotnym związku pomiędzy narodem, obywatelstwem i rasizmem, a także o kolonializmie, o którym tylko wspomina.

W trzecim ujęciu biopolityka ma ścisły związek z ekonomią polityczną i rządami liberalnymi. Liberalizm, według M. Foucault, nie jest teorią ekonomiczną czy ideologią, lecz sztuką przewodzenia ludziom zorientowaną na ludność jako nową postać polityczną i dysponującą ekonomią polityczną jako techniką interwencyjną. Wprowadza on racjonalność rządzenia i odejście od maksymalizacji siły państwa, na rzecz rządów ekonomicznych. Od l. 60 XX w. poza wymiarem *stricte* ekonomicznym znaczenia nabierają nowe bardziej subiektywne prawa do życia, do ciała, zdrowia, czy seksualności, a tym samym rządy opierają się na indywidualizowaniu, a nie standaryzowaniu do ogółu.

T. Lemke widzi pewne obszary związane z rozwojem, których Foucault nie mógł uwzględnić ani przewidzieć, jak rozszerzenie dostępu do ciała, polityka molekularna, rozwój genetyki, czy przeprogramowanie procesów biologicznych. Francuz nie analizował znaczenia rosnącego wpływu naukowców, których decyzje często zastępują władzę państwową, ani kwestii zarządzania ekologicznego i jego wpływu na kontrolę warunków jakości życia. Nie może się już jednak zgodzić z zarzutem postawionym Foucaultowi, iż skupiał się on na problemach władzy dyscyplinującej, a więc oparł się na statycznej definicji biopolityki.

Z innej, bardziej krytycznej perspektywy autor ukazuje prace Georgio Agambdena. Jak słusznie zauważa, ten włoski filozof i filolog stał się znany dzięki publikacji *Homo Sacer* (łac. człowiek wykluczony), w której

stawia kontrawersyjną i intelektualnie prowokującą tezę o „dalekosiężnej solidarności demokracji i totalitaryzmu”. Owe historyczne *continuum* ma polegać na stosowaniu podobnego, choć charakterystycznego dla każdej z epok, mechanizmu wyłączenia jednostek lub grup poza nawias wspólnoty politycznej. Prerogatywa wyłączenia, zastosowana zarówno wobec rzymskiego wygnańca, więźniów, uchodźców czy bezpaństwowców jest miarą suwerenności władzy. T. Lemke, podobnie jak większość politologów, skupia się więc na agambenowskim podziale na „*zoe*” nagie życie i „*bios*” egzystencję polityczną. Analizuje koncept „obozu” – przestrzeni, która powstaje, gdy stan wyjątkowy zaczyna być regułą i który zarazem oznacza nowy etap biopolityki. Bowiem sprowadzenie do czysto fizycznego istnienia odbywa się, jak zauważa Agamben, w każdym z systemów, jednak nowoczesność przesuwając go z peryferiów do centrum działań politycznych. T. Lemke broni jednak Agambena i stwierdza, że zarzut mówiący o próbie zrównania przez niego demokracji i dyktatury poprzez logikę uogólnienia jest bezzasadny. Z drugiej strony widzi jednak braki w argumentacji włoskiego filozofa. Przede wszystkim, samo pojęcie obozu traktowane jest w kategoriach zero-jedynkowych, a w związku z tym nie istnieje rodzaj przestrzeni pośredniej, przejściowej. Tym samym niejasnym pozostaje odmiennosc statusu więźnia obozu koncentracyjnego od osoby w stanie agonialnym. Autor wręcz stawia tezę, iż Agamben traktuje biopolitykę głównie jako thanopo-

litykę, gdyż śmierć ustanawia i materializuje granicę „obozu”. Nie popiera również fascynacji Agambena jurydycznym modelem władzy zainspirowanym pracami Carla Schmitta. Czytelnik znajdzie również próby wybiórczej analizy porównawczej poglądów Foucault i Agambena, przy czym do autora wyraźnie przemawiają argumenty tego pierwszego m.in. w takich kwestiach, jak bezpośredni związek biopolityki z powstaniem nowoczesnego państwa, czy szerokie definiowanie ekskluzji także w wymiarze społecznym.

Najwyraźniej T. Lemke dostrzega również mankamenty w pracach innych myślicieli, jak Michael Hardt i Antonio Negri. Według tych autorów od lat 70. XX w. powstaje „imperium” rozumiane jako nowy porządek, w którym władza nie zna przestrzeni, nie posiada centrum, lecz opiera się na szeregu politycznych jednostek politycznych, tj. organizacje ponadnarodowe, czy pozarządowe. Nowy charakter ma również kapitalizm, który od formy przemysłowej ewoluuje w kierunku formy kognitywnej, gdzie kapitał stanowi wiedza i kreatywność, język i uczucie.

Autorzy ci we wspólnie napisanych książkach mianem biopolityki określają „nowy etap kapitalistycznego społeczeństwa, który charakteryzuje się rozpadem granicy pomiędzy ekonomią i polityką, reprodukcją i produkcją. Jak słusznie zauważa T. Lemke, kładą oni nacisk na wszechobecne podporządkowanie społeczeństwa kapitałowi, czyli biowładzę oraz na produkcję biopolityczną, czyli kreowa-

nie życia społecznego opartego na przenikających się wymiarach ekonomicznym, politycznym i kulturowym, gdzie nowoczesność i ponowoczesność ulegają zatarciu. Autor odnosi się również do koncepcji „multitudy”, czyli oporu wielości podmiotów wobec imperium. Właściwie dostrzega paradoksalność poglądów Hardta i Negri’ego, którzy tym samym siłom przypisują produkowanie i utrzymywanie porządku rządzenia, a zarazem są źródłem jego osłabiania i przewyciężania. Przeciwnie do opinii Sławonira Žižka dla T. Lemkego autorzy „Imperium” i „Multitude” nie prezentują koherentnej wizji nowej rzeczywistości. Nie może zgodzić się z prezentowanym przez nich zerwaniem pomiędzy nowoczesnością i ponowoczesnością wskazując na komplementarność, ciągłość i symultaniczność różnych form wyzysku.

Być może należy żałować, że autor nie znalazł miejsca na niezwykle ważką kwestię, poruszaną zarówno przez Agambdena, Negriego, jak i Herta, a mianowicie biopolityczne ujęcie funkcjonowania miast. Dla pierwszego z myślicieli powstanie metropolii zbiegło się z narodzinami biopolityki i oznaczało zniesienie jednorodności i podziału na strefę prywatną i publiczną, gdzie materializuje się stan obozu, stan wyjątkowy. Natomiast dla Negriego i Herta to właśnie w metropoliach rodzi się „Multitude”, przyczyniając się do demokratycznych zmian w społeczeństwach.

Dalsze rozdziały publikacji mają na celu ukazanie mniej kluczowych nurtów w rozważaniach o biopolityce. Z jednej strony

autor ukazuje współczesne prace z zakresu filozofii, socjologii i politologii, koncentrujące się na kwestii polityczności. Polemizuje z twórczością takich autorów, jak Agnes Heller i Ferenc Fehér, którzy ukazują życie jako przeciw-program polityki, a nie jej podstawę czy przedmiot. Biopolityka jest dla nich „polityką ciała”, która zyskuje na znaczeniu wraz z nowoczesnością. Do współczesnych ruchów biopolitycznych, zaliczyć należy pacyfistów, ekologów, feministki, czy przeciwników i zwolenników aborcji. T. Lemke krytykuje powyższe stanowiska za redukcję biopolityki do antagonizmu pomiędzy wolnością a totalitaryzmem. Nie podziela również wizji Anthony Giddensa, który zaproponował koncepcję „polityki życia”, czyli poszukiwania najbardziej satysfakcjonującej jakości w stylu życia. Uważa, że twórca konceptu „trzeciej drogi” przywiązuje zbyt duże znaczenie do kwestii interwencji w wewnętrzną naturę człowieka, pomijając wymiar relacji społecznych i uwarunkowań ekologicznych. Przeglądowo traktuje prace Didiera Fassina o biolegalności. Nieco szerzej odnosi się natomiast do poglądów Paula Rabino-wa, który rozszerzył teorię władzy o postdyspylinarną racjonalność i wprowadził pojęcie biosocjalności, czyli nowego skonfigurowania zachowań i tożsamości w społeczeństwach przy pomocy kategorii biologicznych.

Generalnie należy podkreślić, iż *Biopolityka* T. Lemke to pierwsza pozycja na polskim rynku wydawniczym, która stanowi rzetelne i interesujące wprowadzenie do za-

gadnień biopolitycznych. Może ona znacznie ułatwić wielowątkowy dyskurs, który jest podnoszony przez różne środowiska. Jej niewątpliwą zaletą jest systematyczność, która pozwala czytelnikowi na poznanie historii pojęcia oraz jego rozwój i znaczenie w różnych, współczesnych debatach teoretycznych. T. Lemke centralne miejsce przypisuje pracom Michela Foucaulta, którego poglądy niczym *leitmotiv* powracają w różnych rozdziałach książki. Daje to czytelnikowi unikalną możliwość analizy porównawczej do prac m.in. Giorgio Agambena, Michaela Hardta, Antonio Negriego i innych, choć głównie europejskich myślicieli. Z drugiej strony niewprawny odbiorca może czuć się zagubiony wśród meandrów rozważań filozoficznych na wysokim stopniu abstrakcyjności. Powinno go to oczywiście zmobilizować do zapoznania się z innymi, być może bardziej reprezentatywnymi, pracami przedstawionych filozofów. Być może również egzemplifikacja terminów i definicji tej trudnej tematyki pozwoliłaby na rozszerzenie grona odbiorców. Nie zmienia to faktu, iż pozycja ta jest niezwykle cenna nie tylko dla wąskiego grona profesjonalistów. Ukazuje bowiem możliwości diagnostyczne pojęcia biopolityki, wobec współczesnych procesów społecznych, w których polityka i życie biologiczne stają się coraz bardziej powiązane i współzależne.

■ *Katarzyna Doświad-Borysiak*

Marcin Nowacki, *Prawne aspekty bezpieczeństwa energetycznego w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2010, ss. 472.

Treść książki podzielona jest na sześć rozdziałów, a każdy z nich składa się z kilku lub z kilkunastu podrozdziałów. Objętość poszczególnych rozdziałów jest podobna. W książce zawarto wykaz skrótów i nazw wszystkich organizacji międzynarodowych i instytucji unijnych, które powstały na przestrzeni lat w celu tworzenia polityki energetycznej na świecie. W publikacji zawarto też listę kilkuset tytułów opracowań naukowych, z których korzystał autor.

Celem opracowania jest przedstawienie analizy różnych aspektów problemu bezpieczeństwa energetycznego w oparciu o uregulowania prawne tworzone przez Unię Europejską. Poprzez systematyczną i szczegółową analizę najważniejszych doktryn i aktów prawnych tworzonych na przestrzeni ponad pięćdziesięciu lat od początku działań na rzecz integracji europejskiej, autor stwierdza, iż do tej pory nie zdołano stworzyć w ramach Unii Europejskiej jednolitego systemu prawnego i organizacyjnego, który w pełni zapewniałby bezpieczeństwo energetyczne państw członkowskich Unii Europejskiej. Na podstawie poglądów innych ekonomistów i specjalistów z dziedziny energii oraz znaczących wydarzeń historycznych, stwierdza się, iż zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego jest obecnie dla świata i poszczególnych państw równie ważne jak zapewnienie bez-